To się jednak zdarzyło

To się jednak zdarzyło Daga Kowalska
Pewnego zimowego poranka szłam z Anią do szkoły. Gawędziłyśmy sobie miło, gdy zauważyłam coś błyskającego w śnieżnej zaspie. Schyliłam się, by podnieść to coś, ale to uniosło się i opadło. Za drugim razem udało mi pochwycić te rzecz i schować do kieszeni, zanim Ania zobaczyła cokolwiek.
W szkole nie zdradziłam nikomu, co mi się przydarzyło dzisiejszego ranka. Po skończonych lekcjach szybko wróciłam do domu. Wreszcie mogłam w spokoju obejrzeć złociutki przedmiocik. - To tylko zwykły guzik! - pomyślałam rozczarowana. - Nie było się czym tak ekscytować! - skarciłam sama siebie.
- Nie jestem zwykłym guzikiem, jak ci się zdaje - usłyszałam. - Mam niezwykła moc. Jeśli chcesz, to sprawdź. Za to, że mnie nie zdeptałaś, spełnię twoje jedno życzenie.
Byłam zszokowana tym, że najzwyklejszy w świecie guzik pomalowany złotą farbką mówi ludzkim głosem. Długo dochodziłam do siebie po tym zdarzeniu. Nie wypowiedziałam żadnego życzenia. Nie dlatego, żebym takiego nie miała. Musiałam dobrze się zastanowić nad nim, by go nie zmarnować. Nadszedł wieczór, poczułam wielkie zmęczenie, więc nie czekając na zachęty rodziców położyłam się do łóżka.
Nic nadzwyczajnego mi się nie przyśniło. Rano przyszło mi na myśl, że poproszę guzik o nową lalkę i dużo ubranek dla niej, ale czy koniecznie było mi to potrzebne? Nie... Może coś później wymyślę.
Ponieważ to sobota, wybraliśmy się z rodzicami na zakupy do centrum. Przejeżdżaliśmy obok baraków na naszym osiedlu i zobaczyłam małe dzieci wygrzebujące resztki jedzenia z pojemników. - Boże! Jakich czasów dożyliśmy - westchnął dziadek. - To urąga człowieczeństwu - dodał i zamilkł. - Wiem! - pomyślałam. - Poproszę guzik, by te dzieci nie musiały szukać jedzenia w śmietnikach. Wyjęłam go z pudełka i poprosiłam.
- Och, masz bardzo czułe serce - usłyszałam.
- Te dzieci już nigdy nie będą głodować. A dlatego, że niczego nie chciałaś dla siebie, dostaniesz lalkę z ubrankami, taką, o jakiej marzyłaś.
I guzik uniósł się w górę i znikł, jakby go nigdy nie było.Zerknęłam raz i drugi do pudełka, w którym go trzymałam, ale nic. Ani śladu. Trudno. Krótka radość, krótki smutek.
Wróciliśmy do domu. W łóżku w moim pokoju leżała upragniona lalka.
- O kurczę - pomyślałam. - Ale może to babcia? - zastanawiałam się. Jednak babcia do niczego się nie przyznawała. Wtedy wpadłam na pomysł: gdy szłam do szkoły, widziałam po drodze tamtą dziewczynkę ze śmietnika, która prosiła przechodniów o chleb. Jeśli stoi... Nie stała. Dziś poczułam się najszczęśliwszą osobą na świecie bo moje najważniejsze życiowe życzenie spełniło się i ktoś już nie wybiera jedzenia ze śmietnika.Tak zakończyła się moja całkiem niezwykła przygoda, po której została mi lalka, piękne ubranka dla niej i wspomnienie o gadającym guziku.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Bereno Acz, dodano 01.11.2008 14:14

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.